

Dodatek do „Gazety Narodowej”

z dnia 10 Marca 1901.

Masoni w roku 1900.

Lwów 9 marca

I.

Mamy przed sobą kalendarzyk masonski, wychodzący w Lipsku od lat 41 pt.: „Br. C. van Dalen's Kalender für Freimaurer auf das Jahr 1901. Leipzig 1901 in 16° str. 335”.

Wiadomo, że Masonia od 1717 r. jest zakonem, ma swój rząd, swoje ustawy, swoje służy, stopnie i obrzędy, swój cel i środki. Najwyższą władzę administracyjną w każdym kraju lub prowincji, dzierży Wielki Wschód, albo Wielka Łoża macierzysta lub krajowa. Wchodzi do nich jako strażnik (ceremoniarz). Jako zaś członkowie zasiadają: deputaci poszczególnych Łoż kapitulnych i symbolicznych, należących do w. Wschodu lub do w. Łoży.

Ażby utrzymać kontakt z Wschodami i w. Łożami innych krajów, przebywają przy każdym Wschodzie lub w. Łoży reprezentanci innych Wschodów i Łoż wielkich i biorą udział w „pracach” czyli sesjach jego.

Tym sposobem Łoże całego świata różnych nazw i rytów stanowią jedną skonfederowaną rzeczpospolitą masonską, która przez członków swoich, należących do wyższych i najwyższych warstw społecznych, państwowych i finansowych, wywiera potężny zawsze (anti-chrześcijański) wpływ na rządy polityczne i dyplomację, na sprawy publiczne, kościelne, cywilne i wojskowe.

W. Wschodowi lub w. Łoży podlegają co do zewnętrznej administracji Łoże kapitulne niższe i wyższe i Łoże symboliczne czyli świętojańskie pierwszych trzech stopni: ucznia, czeladnika i mistrza.

Rytów masonskich jest kilka. Najbardziej upowszechniony był dawniej ryt starszokocki o 4 stopniach, teraz zaś ryt francuski Różanego krzyża o 7 stopniach i ryt szkocki o 33 stopniach, z których 3 ostatnie są tylko stopniami dekoracyjnymi, a rzeczywisty najwyższy jest stopień 30 kawalera Kadosza (czysty).

Wyższe stopnie poczynają się od czwartego. W rycie szkockim 33 stopni, bracia stopnia 4—18 (różanego krzyża) stanowią Łoże kapitulną niższą, bracia stopnia 18—30 Łoże kapitulną wyższą; kawalerowie Kadosze (stop. 30) stanowią Wielką Łożę kapitulną, albo najwyższą Radę, która dzierży najwyższą władzę prawodawczą, od której zależą wszystkie Łoże kapitulne w wewnętrznym swym kierunku; ona jest głową i duszą Masonii, podczas gdy w. Wschód jest tylko jej reprezentacją i zewnętrznym zarządem.

Masonia z natury swojej jest bezwyznaniową — braciom niższych stopni głosi „kult natury”, religię humanizmu, ludzkości, i dla tego przy bardzo wielu Łożach symbolicznych istnieją jeszcze: 1) Łoże adopcyjne siostr lożowych dla „umilenia pracy lożowej” i wspólnej zabawy, 2) zakłady dobroczynne głównie dla „dzieci wdów” tj. dla ubogich i sierót masonskich, ale także dla innych. I na ten to lep humanizmu i dobroczynności łowi się „plebs contribuens massonica” gmin masonski pierwszych trzech stopni, który o właściwej masonii nie wie, cieszy się, że należy do „najpiękniejszej w świecie instytucji” do Łoży i płaci chętnie wkładki i składki.

Z tego to gminu masonskiego promują bracia wyższych stopni, członków do Łoż kapitulnych niższych, z tych zaś do wyższych i dlatego „pracują” w Łożach symbolicznych i niższych kapitulnych także bracia stopni wyższych a nawet najwyższych.

Zdaje się, że i braciom niższych Łoż kapitulnych masonia nie stawia innego celu, tylko rzekome uszczęśliwienie ludzkości przez humanizm i dobroczynność. Dopiero w wyższych Łożach odstawia im powoli właściwe swe cele, a dzierży sekret Wielka Łoża kapitulna, zwana także areopagiem a z braci Kadoszów złożona.

Coż to za sekret? Masonia już od dawna przestała się okrywać tajemnicą — stała się instytucją jawną, publiczną, ma jawne publiczne Łoże, wydaje dzienniki, czasopisma, kalendarze, publikacje, ale w wyższych i w najwyższych Łożach zachowuje roztropną dyskretyę nie tyle, co do ogólnego celu, ale w szczegółach swych „prac”.

Ogólne zaś masonii cele są następujące:

1) pod względem religijnym „odchrześcijanienie społeczeństwa”, przerobienie „chrześcijanina” na człowieka natury (Naturmensch) przez bezwyznaniowe prawodawstwo, bezwyznaniową szkołę, bezwyznaniową rodzinę, bezwyznaniową a często fanatyzmem anti-chrześcijańskim i skandalem zaprawioną prasę i publicystykę, przez forytowanie zawsze i wszędzie pozytywizmu i grubego materializmu i wszelkich systemów filozoficznych i naukowych, podkopujących chrześcijaństwo.

2) Pod względem politycznym: federacja państwowa ludów i narodów w jedną wielką rzeczpospolitą masonską.

Do tego ona dąży i powoli grant przygotowuje przez bezwyznaniowe liberalne konstytucje państwowe, sporadyczne rewolucje polityczne i socjalne, anarchię państwową, aby powagę tronu i rządu sponiewierać i zohydzić. Okrom carstwa Rosyi, z kąd 1820 r. masonię wypędzono, udaje się jej ta robota w innych państwach wcale pomysłnie, nawet w tych, gdzie jak w Austrii, nie istnieje urządowanie. Zamiast bowiem Łoż utrzymanie tam „niepolityczne” związki „wiankami” (Kraenschen) zwane, które dependują od Łoż masonskich.

Tyle dla zrozumienia statystyki Masonii. Jakże się ona przedstawia? W Europie w następujący sposób:

A) Niemcy.

I. Wielki masonski związek ośmiu Łoż wielkich niemieckich (Deutscher Großlogenbund).

1) Wielka narodowa macierzysta Łoża „pod trzema kulami” (zu den drei Weltkugeln) w Berlinie, założona w r. 1740, do której należały Łoże polskie aż do utworzenia „Wschodu Polskiego” r. 1783. Liczy ona 69 Łoż szkockich (kapitulnych) 133 Łoż symbolicznych, 23 wianków (Kraenzchen) braci 14.086, zakładów dobroczynnych 354. W samym Berlinie jest Łoż 22.

2) Wielka Łoża krajowa niemieckich masonów w Berlinie, założona w r. 1770. Liczy 7 Łoż kapitulnych; 3 Łoże prowincjonalne: śląską w Wrocławiu; dolno-śląską w Hamburgu, meklemburską w Rostocku; 28 Łoż szkockich, 111 Łoż świętojańskich, braci 11.764, zakładów dobroczynnych 148.

Wielkim mistrzem (Ordensmeister) ad hono-

res tej Łoży jest książę pruski, brat Fryderyk Leopold.

3) Wielka Łoża pruska „Royal York pod przyjaznią” w Berlinie — założona w r. 1760 liczy jedną wielką Łożę prowincjonalną śląską w Wrocławiu, 12 wewnętrznym Wschodów (Innere Oriente, wyższe Łoże) 67 Łoż świętojańskich, 11 wianków, braci 6.300, i zakładów dobroczynnych 124.

Protektorem tych trzech staropruskich wielkich Łoż jest Jego Królewska Mość Ks. Fryderyk Leopold pruski.

4) Wielka Łoża hamburska i dolno-śląska, założona w r. 1740, liczy 36 Łoż, z tych 27 w Niemczech, braci 2.128 i zakładów dobroczynnych 64.

5) Wielka Łoża krajowa saska w Dreźnie, zał. w r. 1811, liczy 23 Łoż, 4.285 braci, 106 zakładów dobroczynnych.

6) Wielka Łoża „pod Słońcem” w Bayreuth, zał. w r. 1741, liczy 32 Łoż, 10 wianków, 2.781 braci, 56 zakładów dobroczynnych.

Do niej należy: Wielka prowincjonalna Łoża norwęgiska „Gwiazda polarna” w Chrystianii, zał. w r. 1893.

7) Wielka Łoża macierzysta eklektycznego związku masonskiego w Frankfurcie nad Menem, zał. 1783 liczy 20 Łoż, 8 wianków, 2806 braci i 54 zakładów dobroczynnych.

8) Wielka Łoża masonska „pod Zgodą” w Darmstadtzie, zał. 1846, liczy 8 Łoż, 742 braci, 16 zakładów dobrocz. Protektorem JKM. Ernest Ludwik, wielki książę Hessyi nad Renem. Niedawno powstała dziewięć Wielka Łoża pruska „Cesarz Fryderyk pod zwierzchnością” (zur Bundestreue) w Berlinie, ale ta rozlaża się — jej „bracia” przylączyli się do innych Łoż wielkich.

II. Wolny związek pięciu niezależnych Łoż w Niemczech, założony 1888:

1) Minerwa pod trzema palmami w Lipsku,

2) Archimedes pod trzema reisbretami w Altenburgu,

3) Balduin pod Lipą w Lipsku,

4) Karol pod wiankiem ruty w Hildburghausen,

5) Archimedes pod wiecznym związkiem w Gera.

Wszystkie te Łoże liczą 1397 braci, 69 zakładów dobroczynnych.

Tak więc w całych Niemczech masonia rośnie — liczy razem 596 Łoż i wianków; 47.289 braci i 992 zakłady dobroczynne, podczas gdy w 1889 roku było w Niemczech 475 Łoż, braci 44.725, zakładów dobroczynnych 610.

B. Szwajcarya. Wielka Łoża szwajcarska (Alpina) w Neuchatel, założona 1844, liczy 32 Łoż i 3287 braci.

C. Węgry. Symboliczna wielka Łoża węgierska w Peszcie powstała 1886 r. z połączenia się w Łoże symbolicznej ze Wschodem węgierskim. Liczy 45 Łoż, 3073 braci, z tych 67% stanowią żydzi. W samym Peszcie istnieje Łoż 13, w Preszburgu Łoż 11.

Wielkim mistrzem węgierskiej Masonii jest brat Jerzy Joannowicz, były sekretarz stanu w ministerstwie oświaty.

W Cislii wii nie ma żadnej Łoży, są za to Humanitäre Vereine czyli „wianki”, przyłączone do Łoż węgierskich w Preszburgu. Mianowicie: w Czechach: w Asch, Francensbad, (Britisch-Hotel), Haida, Karlsbad, wianek Munificencia zał. 4871 w hotelu Kroh, liczy 40 braci

Marienbad wianek w kasynie, Pilzno, Praga dwa wianki, Saaz, Tropa w na Morawach

W Wiedniu 9 wianków, które odbywają swe prace w wspólnej Łoży w hotelu centralnym.

(Dok. nast.)

Z uwag podatnika.

Kraków 8 marca.

(Karnawałowe myśli na tle postnem lub — przeciwnie.)

W miesiącach styczniu i lutym każdego roku żyje społeczeństwo nasze w stanie pewnego podrażnienia. Na podrażnienie to składają się różne czynniki wesole i smutne, to też i fizjonomia społeczeństwa podobną jest do twarzy małego dziecka, na której z niesłychaną szybkością płacz i śmiech się zmieniają. Najważniejszymi motorami tych ustawicznych zmian fizjonomii społeczeństwa są: karnawał i zeznanie fasyj do podatku osobisto dochodowego.

Ubiegły karnawał, który niedawno nie zbyt ochocze dni swoje zakończył, w bardzo małej tylko części rozweleł fizjonomię społeczeństwa; był jakiś gnusny, ospały, brakło mu werwy, życia. Za to zeznanie fasyj do podatku osobisto dochodowego — wprawdzie musiło każdego obywatela czyli „podatnika” — w stan rozczulenia i ekstazy. Bo czy może być coś bardziej przyjemnego, jak taka doroczna jeneralna spowiedź z wszystkich swoich dochodów i długów? Gdyby spowiedź ta składała się z szczerzych wyznań — i gdyby skarb państwa musiał wyznaniom tym *in bona fide* wierzyć — nie pozostałoby mu nic innego, jak rozedrzeć szaty na znak żałoby z powodu nieuchronnych pustek, grożących kasom skarbowym.

Na szczęście — ustawa zapobiega tej kłęsce. „Podatnik” może sobie zeznawać, co chce, a komisja szacunkowa orzeknie także, co chce.

Ze ustawa ta nie jest idealna i że poza dobroliwie pozostawioną drogą rekursu wydaje obywatela razem z jego długami na łup komisji szacunkowej — wyjaśnił nadzwyczaj dokładnie prof. Głabiński w swoim odczycie. Obraz, który naszkicował szan. profesor, jest tak beznadziejnym, że biednego „podatnika” nie już pocieszyć nie może, chyba jedynie dr. Niemcewowski swoimi wnioskami reformy skarbowej.

Karnawałowy charakter państwa musimy mieć także komisja szacunkowa, gdyby tak głęboko do kieszeni nieszczęśliwego „podatnika” nie sięgała. Tu wyjaśnić należy, dla uniknięcia nieporozumień lub mylnej interpretacji, że w tytule komisji przymiotnik „szacunkowa” nie oznacza bynajmniej, jakoby instytucja ta ogólnym szacunkiem „podatników” się cieszyła. Owszem, „podatnik” boi się jej, jak ognia i szanuje o tyle, o ile szanuje się każda władza, o której ma się pojęcie, że może dużo „pakości” wyrządzić. Charakterystyczną cechą tych komisji, zwłaszcza w mniejszych centrach przemysłu jest to, że członkowie jej, t. zw. mężowie zaufania, są najczęściej także mężami zaufania czyli cenzorami banku austro-węgierskiego. Otóż ta komulacja urzędów spowodowała najczęściej bolesne dla „podatnika” konfuzje. Mężowie zaufania mimowolnie mylnie pojmują swoje funkcyje — i to, co o nieszczęśliwym „podatniku” należałoby powiedzieć w urzędzie podatkowym, mówią w banku austro-

węgierskim, wypływ zaś zaufania, który do nich posiada bank austro-węgierski, lokują najniepotrzebniej w urzędzie podatkowym.

Skutek tego idealnego podziału opinii, jest nadzwyczajny. Bank polegając na opiniach mężów, którym zaufa, odmawia oczywiście biednemu „podatnikowi” nieodpowiednie nieraz potrzebne go kredytu i tem się tłumaczy niesłychanie mały galicyjski portfel banku w stosunku do innych krajów koronnych. Natomiast urząd podatkowy, któremu mężowie zaufania przedstawili „podatnika” jako świeżo z drzewa warwaną cytrynę, ofiarę najgrubszą szubry, większą wale świeżo mianowanej Ekscele... a ku po... kow ck. skarb państwa.

Dla tego też za najszcześliwszych ludzi uważam tych, którzy nie posiadając dochodu przekraczającego 1200 koron, nie mogą dostąpić szaczonego tytułu „podatnika”. Co prawda, jest to niewielki dochód — ale jeden z głębokich myślicieli dawno już orzekł że lepiej jest mieć: nic, ale pewne, aniżeli dużo niepewnego.

To nie, ale pewne, stanowi przeważnie źródło dochodów największej liczby obywateli naszego kraju. Jak sobie z temi źródłami dochodów radzi „komisja szacunkowa” — nie mam rację badać — to jednak wiem i wierzę w to niewzruszenie: że kraj nasz przemieni się dopiero wówczas w eldorado, płynące mlekiem i miodem, gdy wnioski, dotyczące reformy — skarbowości państwowej zmienią ją do niepoznania.

Chcąc ją jaknajusilniej poprzeć, podaję kilka źródeł do podatku zbytkowego, mającego zastąpić wszelkie inne, zniechędzone domowo-czynszowe, gruntowe, zarobkowe i inne. Mojem zdaniem należałoby wprowadzić podatki:

1) od rozumu, gdyż jest to rzecz, którą nie każdy posiada — czyli, że oczywiście stanowi zbytek, choćby z tego powodu, że bez niego można się obchodzić;

2) od skromności, która niewątpliwie jest w dzisiejszych czasach rzadkością;

3) od miłości, — która i tak z każdym dniem schodzi „na psy”;

4) od dzieci, (który mógłby być także dodatkiem do podatku od miłości) — dzieci bowiem jako nowi obywatele sprawić będą państwu niezawodne kłopoty — a obejść się bez nich t. j. bez dzieci, bez kłopotów nie można, pocóż więc takie zbytki tolerować?

5) od myślenia, które tem więcej jest zbytkiem, że opiekuńcze władze i tak o nas myślą, po cóż więc dwa razy myśleć?

Mógłbym tu wiele jeszcze źródeł podatku od zbytków przytoczyć — muszę jednak czekać „sądnego dnia” t. j. przepraszam, tego dnia, który Koło polskie na r. zprawy nad reformą skarbowości przeznaczyło — posiedzenie bowiem takie mamy przyobiecane.

Czuje, że wnioskami moimi do reformy skarbowości, zblamowałem się nieco i dr. Niemcewowski mógłby słusznie do mnie odezwać się słowami Goethego:

„Du gleichst dem Geist, den du begriffst, Nicht mir!”

— Nicht einmal dir! zawołałbym wtedy z rozpaczą — i przestałbym pisać listy, na cześć czytającą publiczność z pewnością wiele nie straciła.

H S.

79

Podwójna nić.

Napisana
Miss Ellen Thorneycroft Fowler.

(Ciąg dalszy).

Elfyra zaczęła płakać.

— A więc mi nie chcesz przebaczyć Janie? Teraz jestem okropnie zgryziona tem, że tak postąpiła, ale wtedy, to mi się wydawało tylko dobrym żartem i nigdy mi się ani nie śniło, że mogłabyś to brać tak poważnie.

— Przykro mi, ale nie mogę pani przebaczyć, za bardzo głęboko jestem zraniony.

— Czy to ma znaczyć, że potem, jakas mnie kochał i wierzył mi w rzeczach, które się wydawały wielkimi, gutów byłbyś pozwolić, aby tak drobna rzecz, jak ta stała między nami?

— Dla mnie to nie jest rzecz drobna. Właśnie dlatego, że tak bardzo kochał panią i wierzył pani tak ślepo, nie mogę pani darować, żeś mnie oszukała. Czyż pani nie widzisz, żeś pani popęłała to jedno, o czym sądziłem, że niemożliwe, abyś pani była zdolną do czegoś podobnego? Nie ukradłaś pani dyamentu Harlandów, to prawda, aleś pani wykradła pod-

przybranymi pozorami serce człowiekowi, a to rzecz daleko gorsza.

Elfyra za całą odpowiedź zaskłada tylko, ale Jan nie próbował jej uspokajać. Powstał ze swego krzesła, stanął oparty o komin, i z bładą twarzą patrzył na nią surowym wzrokiem. Po kilku minutach milczenia odezwał się innym głosem:

— Jakżeś pani to wszystko urządziła? Przyznam, że chciałbym poznać całą tę historię, ale przede wszystkim powiedz mi pani, czym widział kiedykolwiek prawdziwą Etełkę?

— Nie

— Coż się z nią dzieje?

— Umarła, będąc jeszcze małym dzieckiem, przed dwudziestu laty.

— Dobrze, a teraz może mnie pani łaskawie objaśni, w jaki sposób z takim powodzeniem udawało ci się zwodzić mnie?

Serce Elfydy ścisnęło się pod wrażeniem złowieszczonego zimna, jakim tohnął głos Jana: nigdy dotąd nie słyszała go przemawiającego w takim tonie. Otoczył się cały spokojem takim, że był o wiele gorszym, niż głośny wybuch gniewu.

— Widzisz Janie, bardzo bogaci ludzie nie mają nigdy sposobności poznać, jakimi są sami, albo jakimi są naprawdę ich przyjaciele, bo nikt nigdy prawdy im nie mówi, a ja stałam się tak znużoną życiem, blachą pustotą jego i kłamliwymi

pochlebstwami, że pomyślała sobie, jakby to było ładnie, gdybym na jakiś czas stała się ubogą dziewczyną i albo padła, albo zwyciężyła własną swoją zasługą. I nagle wpadło mi do głowy, że mogłabym dokonać tego zamiaru, biorąc na się postać nieżyjącej swojej siostry.

— Dobrze pani odegrałaś tę rolę — rzekł Le Mesurier zimno.

— Matka moja była aktorką, jak wiesz, toteż sztuka aktorska nie była dla mnie trudną. Żadnej to mi trudności nie sprawiało grać rolę dziewczyny, nieobeznanej z światową sofistyką.

— Dowiedziałem się o tem własnym kosztem.

— Namówiłam dziadka, aby wyjechał z tej okolicy, gdzie go znano i gdzie ludzie pamiętali, że Etełka umarła, a sprowadziłam ich na pobyt i mieszkanie do Sunnysdale'u. Ponieważ zupełnie byli zależni odemnie, więc zgodzili się na mój plan. Tylko muszę przyznać, że zawsze mu byli przeciwni, zwłaszcza babka. Nikt z mieszkańców Sunnysdale'u nie wiedział o nas, toteż bardzo łatwo mi przychodziło brać na się rolę nieboszczki siostry mojej, gdy tam przyjeżdżała, a ponieważ nie miałam tam panny służącej do pomocy i umyślnie się zle ubierałam, więc nawet ci, którzy mnie znali jako Elfydę Harland, tam mnie nie poznawali. Suknie czynią wielką różnicę w tem, jak kobieta wygląda, a jako Etełka starałam się

jak tylko można najmniej mieć pańskich nawycek.

— Podziwu godna pomysłowość.

— Przyjeżdżałam do Sunnysdale'u jako Etełka co pewien czas i to tylko naprowadziło ludzi na myśl, że jestem kimś takim, kto ma tylko na świętą feryę. Przez resztę roku żyłam w towarzystwie jako Elfyda.

Jan skrzywił usta.

— Plan bardzo przebiegle obmyślany!

— Wtedy, gdym podejmowała znaczonej dyament z banku, wcale mi na myśl nie przyszło, że mogą być z tego powodu jakieś zawiąkania. Pragnęłam tylko dać go tobie, bo wiedziałam, że ten kamień ma moc czarodziejską.

— Ah! Tu już nie rozwijałaś pani zwykłej swej przebiegłości!

— W istocie rzeczy byłam już bardzo zmęczona tą komedią, a oprócz tego ciągle się bałam ją zakończyć, bo w tej samej chwili byłabym musiała stracić i twoje słowo. Gdy ku memu zdziwieniu padło na mnie podejrzenie, żeś ukradła własny swój dyament, zaprzęgnęłam wiedzieć, czyś mnie kochał tak mocno, aby mnie wziąć za żonę nawet mimo hanby. O tem, żeś się chciał żenić z mną mimo ubóstwa mego już się przekonałam. Pomyślałam sobie, że gdyby już pokazało, żebyś mnie nawet kochał po kradzieży, to będziesz mnie kochał i wtedy także, gdy się dowiesz, żeś mnie znużyła. To też postanowiłam

poddać cię tej ostatniej jeszcze próbie, a potem opowiedzieć ci już całą prawdę.

— I moja głupota przeszła najmielsze nawet przypuszczenia pani, jak mniemałam.

— Nie, nie, dobroć twoja urzeczywistniła mi nawet tak wysoki ideał, jaki miałam o niej. Oh! Janie, czyż nie możesz mi przebaczyć?

Jan zaprzeczył głową.

— A przecież Janie, najdroższy, ja cię tak kocham!

— Pani mnie kochasz, a jednak głupca panie ze mnie robi! Nie, nie, Harland, nie mogę wierzyć w taką miłość.

— Ja to zrobiłam dlatego, aby być pewną ciebie. Czyż nie możesz pojąć, jak bardzo byłam znużoną życiem samymi pozorami tylko i jak mocno pragnęłam znaleźć szczerze serce?

— I tak, gdyś je pani znalazła, zламаłaś je, aby się przekonać, czy się zlamać da. Tak, tak to było.

— Więc już wszystko musi się skończyć co nas łączyło? — prosiła się dalej Elfyda — to nie może być, ty z pewnością nie myślisz na prawdę o niczem podobnem.

(C. d. n.)

Z powodu przeniesienia handlu do hotelu „George’a”
urządzam za zezwoleniem władzy

WYSPRZEDAŻ

towarów łokciowych, bielizny damskiej i męskiej, oraz
konfekcji damskiej i dziecięcej.
Mikołaj Ludwig, Plac Maryacki 1. 8.

Sztuki piękne.

* **Lohengrin.** W uzupełnieniu poprzedniego sprawozdania z tej opery zrobić mogę skromne asypitane:

Dłaczego dyrektora nazwała to dzieło wielką operą, gdy tymczasem partytura nosi tytuł opery romantycznej. Charakter opery wielkiej zupełnie jest odmienny od opery romantycznej; przedstawiciele wielkiej opery byli Spontini, Mayerbeer, Halévy, nigdy zaś Wagner. W dziełach swych „Gesammelte Schriften“ Wagner obszernie i szczegółowo uzasadnia, dlaczego porzuca styl opery wielkiej i przechodzi do „oper romantycznej“, a następnie do „dramatu muzycznego“.

A teraz kilka słów o „skróceniach“, poro-bionych w ostatnim wykonaniu „Lohengrina“. Zwycaj robienia skróceń t. zw. vide, pochodzą jeszcze z dawniejszych oper włoskich, gdzie mniej dbano o libretto, wszystkie zaś siły kompozytora były skierowane na napisanie uste-pów melodyjnych, łatwo w ucho wpadających i efektywnych. Nieraz nawet pisał kompozytor dla tego lub owego śpiewaka osobne wkładki, które dawał wokalowi wykonywać lub opuszczać. Wkładki takie nie miały nic wspólnego z akcją libretta operowego i wykonywał je tylko śpiewak dla popisania się swymi wysokimi nutami lub wyrobioną koloraturą. Nieraz nawet śpiewak taki wkładał wyjątki z dowolnej opery, a często nawet zupełnie innego kompozytora, aniżeli opera, do której wkładki to robiono. Jeśli zaś która aria z jakiejś opery była dla śpiewaka za trudną, lub scena zbiorowa dla chóru nastrożona wielką trudnością do pokonania, to po prostu skracano je. Takich skróceń można było kilka w każdej operze zrobić, jednakowoż całość akcji nie na tem nie traciła, gdyż, jak powiedziano, mało wówczas przywiązywano wagi do dobrego libretta.

Inaczej zaś rzecz ma się z dziełami Wagnera. Wiadomo przecież, jak mistrzowski ułożone są jego libretta i jak wielką wagę ma choćby najkrótka scena z jego dzieł. Wiedział o tem dobrze sam Wagner i dlatego ostro występował przeciw zwyczajowi skróceń (Listy Wagnera do Liszt a r. 1850), które chciano i w jego ope-

rach porobić. Ale swycasj ten we wszystkich teatrach zakorzeniony, trudno było zmienić i chcąc nie chcąc musiał się Wagner zgodzić na niektóre skrócenia.

W ostatnim dziesiątku lat, gdy dzieła Wagnera coraz bardziej się stawały popularne, poczęło się zastanawiać nad uwagami Wagnera co do skróceń i przeprowadzono reformę skróceń t. j. zaczęto wykonywać dzieła jego w całości, bez jakichkolwiek skróceń. Impuls ten wyszedł z Bayreuth, a stronnikami tych reform byli znani kapelmistrz Mahler (Wiedeń), Mottl (Karlsruhe), Nuck (Berlin), Richter (Wiedeń), Löwy (Monachium), Siegfried Wagner (Bayreuth), Weingartner (Berlin) i w. i. Odtąd zwyczaj wykonywania dzieł Wagnera bez skróceń zyskiwał coraz nowszych zwolenników, nawet we Francji i Włoszech.

U nas pan Spetrino prócz licznych, mniejszych skróceń w pierwszym i drugim akcie (duet Ortrudy z Tebramundem, chór rycerzy brabanckich), w drugiej odsłonie trzeciego aktu zgodził się na nieuzasadnione opuszczenie dłuższej partii muzycznej (scena po „opowiadaniu o św. Grahu“ a przed zbliżaniem się labędzicy). Elza w ostatniej odsłonie w ostatnim wykonaniu gra niema rolę, niby maryonетки, która widzi zbliżające się dla niej nieszczęście—ale na to ani słowa nie mówi. Wagner zaś w tej, u nas opuszczonej scenie włożył w usta Elzy wzruszające słowa głębokiego żalu i rozpacz po opuszczającym ją rycerzu. Słowa i scena ta jest psychologicznie uzasadniona. Dlatego pan Spetrino skracił tę piękną scenę i czy to uzasadni, wątpię.

Klub cytrzystów wystąpił wczoraj z własnym koncertem w sali „Doma narodowego“ przed liczną zgromadzoną publicznością. Z wykonanych produkcji podobały się Kleibla marsz i Kolman-necka „Mazurka charakterystique“, odegrane ze zrozumieniem przez dwunastkę „Klubu cytrzystów“. Niemniej podobały się Thomasa Charzewskiego kwartet z opery „Mignon“ i tercety „Alla stella confidente“ Robaudiego i na podwójny tercet ułożone „Tance tyrolskie“ (Ländler) F. Wagnera, jakoteż doskonale wykonany „Mazur“ nieznanego kompozytora, również na podwójny tercet napisany.

Piękne wrażenie zrobiło solo (pna Białkowska) na cytrze „Kosciół wiejski“ jako pełna na- stroju ilustracja do V części poematu Słowackiego „Jan Bielecki“ układu J. Charzewskiego.

Bardzo wielkie powodzenie miało solo na mandolinie, instrumente w naszych stronach rzadko słyszany, z towarzyszeniem fortepianu (p. Zdzisław Szczepański). Elektownie odegrane na mandolinie fantazyja z Pucciniego „Boheme“ i marsz Montiego „Vive la mandoline“ były rzęsi- stymi oklaskami nagrodzone.

Znany ze sceny teatru miejskiego barytoni- sta pan Adam Ludwig odśpiewał pięknie i ze zro- zumieniem arję z 3 aktu z Wagnera opery „Tan- häuser“ i Niewiadomskiego pieśń „Senne różę“.

Nieznana dotąd z estrady koncertowej pan- na Wanda Melchert, uczennica pani Aleksandry Dąbrowskiej, odśpiewała sympatycznym głosem pieśń Rubinstein, Zarzyckiego i Niewiadom- skiego. (g)

* **W Kijowie** otwarto wystawę obrazów malarzy polskich, którzy tematów do swych prac zaczerpnęli z powieści Henryka Sienkiewicza. Wszystkich obrazów wystawiono 108. Pomiędzy nimi, krytycy kijowscy najwięcej zalet przyznają obrazom Bałowskiego ze Lwowa.

* **Opera „Quo Vadis“.** Rzymski kompozytor Collina, twórca opery „Fornarina“, skończył nową operę pt. „Quo vadis?“. Opera ma 4 akty. Kompozytor zamierza wystawić operę w maju w teatrze Nazionale.

ROZMAITOSTI.

Turcy broni się przed emigracją żydow- ską do Palestyny. Najnowszy firman sultański rozciąga istniejący już zakaz osiedlania się ży- dów w Palestynie, także na żydowskich podda- nych tureckich, którzy zamieszkują pozostałe części państwa półkociego. Nadal zarowuo żydzi tureccy, jak i wychodzący z innych krajów będą mogli przyjeżdżać do Palestyny na okres czasu najwyżej dwumiesięczny. Na ten czas nie będą otrzymywali zwykłych pasportów, lecz odrębne świadectwa zezwalające na ten pobyt krótki za cenę jednego piastra. O ile żyd przekroczy ter- min ustanowiony, odpowiadać za to będzie sądo- wnie i oprócz kary, ulegnie przymusowemu wy-

daleniu. Specjalni urzędnicy czuwać będą nad prawidłowym wykonaniem rozporządzenia i re- nadwidować stan rzeczy każdego miesiąca. Świade- ctwo gość żydowski przechowywać musi stale u siebie.

Amerykański oszust. Przed sądem w New- Yorku stał w tych dniach oszust Jerzy Hob- bard, który swym sprytem i bezczelnością mnó- stwo pieniędzy wyłudził. Czytając o tej sprawie zdumiewać się należy, ilu jest głupich ludzi na świecie. Hobbard miewał „stosunki“ tylko z oso- bami bardzo bogatymi, sprzedawał im bryły zło- ta za gotówkę. Gotówkę brał w dobrej monecie, ale dawał zamiast złota lichy aliaż. Tylko wie- rzchnia warstwa była ze szlachetnego kruszcu. Bryła mogła kosztować najwyżej 250 dol., a o- szust sprzedawał ją za 25.000 dol. To była sztu- czka dla najgłupszych, których znalazło się sporo. Hobbard potrafił urozmaicać swoje szwindle. Kontrolował pilnie nekrologi i zapisywał sobie na- zwiska bogatych zmarłych. Zaraz po śmierci wy- stosowywał do takiego nieboszczyka list; w słow- wach wzruszających dziękował mu za jakieś nie- wymienione dobrodziejstwo i w dowód wdzię- czności ofiarowywał adresatowi połowę „nowo- odkrytej kopalni złota“. Ponięważ rzekomy do- brodziec Hobbarda już nie żył, list dostawał się do rąk spadkobierców, którzy, naturalnie, wycią- gali obie ręce po taki podarek. Oszust był tak wspaniałomyślnym, że nie cofał swojej oferty, żądał jedynie pewnej kaucyi, jako rękojmi, że spadkobierca nie jest samowolcem. Kaucya wy- nosiła około 100.000 m. Obok wielu poszkodowa- nych Anglików występuje jako powód hr. Finck von Finckenstein w imieniu spadkobierców feld- marszałka Blumenthala. Hrabia zapłacił za „poł kopalni“ w Alasce 125 000 m. Hobbard upewniał go, że przed powrotem z Ameryki do Niemiec, dostanie 170 funtów czystego złota. Hrabia Finck czekał długo, aż wreszcie wyczerpała się jego cierpliwość i podał skargę do sądu. Nazwisko Hobbard było przybrane: oszust nazywa się Thomas.

Śluby miliardorów. W nadmorskiej miejscowości kąpielowej Newport, na Rhode Island, w Ameryce, odbyło się wesele Vanderbildt'a z panną Elizą French, wśród bajecznego prze- pychu. Uczta weselna zgromadziła 300 osób,

z pomiędzy „wyższych czterystu“ towarzystwa nowojorskiego. Dary ślubne stanowią cały skar- biec, a że stosownie do panującego zwyczaju, były wystawione na widok publiczny w domu panny młodej, przeto strzegł ich cały legion taj- nych policyantów.

Pan młody ofiarował narzeczonej naszyjnik brylantowy, wartości 75.000 dol. Na udekorowa- nie domu zużyto, oprócz krzewów i rośn, 40000 ciętych róż, storczyków itp. Natomiast wesele córki króla naftowego Rockefeller'a panny Alty, odbyło się w ścisłym gronie rodzinnym, bez wszelkiego przepychu. Możliwe, że młoda de- rka wybrała za męża skromnego adwokata bez żadnego majątku. Jedyną oznaką bogactwa ojca panny młodej, był wodotrysk urządzony na środ- ku stołu biesiadnego, szczerzoty, mający sześć stóp średnicy; basen zasiany emaliowanymi kwi- tami i pączkami, wśród których iskrzyły się dro- gie kamienie. Zamiast wody użyto najlepszego perfum.

Minimolny strejk pracodawców. Z Madry- tu telegrafują: W kilku młynach parowych z po- wodu braku węgla i surowca zastanowiono pra- cę. Także w innych fabrykach ruch ma być w najbliższych dniach wstrzymany. Zachodzi obawa strejku pracodawców.

Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie ul. Sykstuska l. 6 (pasaż Hausmana l. 5) kupuje i sprzedaje: wszelkie produkty rol- ne, spirytus i chmiel—dostarcza: nasiona i wszel- kie zboża jare do siewu wiosennego, pod kontrol- ą krajowej Stacji botaniczno-rolniczej we Lwo- wie, również dostarcza węgle i koks kowalski, — maszyni rolnicze i lokomobile z fabryk królewskich kolei państwowych w Budapeszcie.

Dziś 9 marca 1901 notujemy za 50 klg. netto loco Lwów: pszenica 7-70 do 7-90, żyto 6-50 do 6-65, jęczmień pastewny 5-25 do 5-80, jęczmień browarny 6-25 do 7—, owies 6-50 do 6-60, rzepak 10-50 do 11—, bieżka 7— do 7-50, wyka 8— do 8-25, bobik 5-75 do 6-25, groch 6— do 12—, kukurudza 5-50 do 6—, konicz czerwony 45— do 58—, konicz szwedzki 40— do 90—, konicz biały 35— do 70—, spi- rytus za 5.000 litr. 18— do 18-25.

schwarz, weiss und farbig von 65 Kreuz. bis fl. 14-65 p. Met. — glatt, gestreift, kariert, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. u. 2000 fersch. Farben, Dessins etc.)

Braut-Seide v. 65 Kreuz. — fl. 14-65 Seiden-Fouards bedruckt v. 65 Kreuz. — fl. 3-65
Selden-Damaste v. 65 Kreuz. — fl. 14-65 Ball-Seide v. 60 Kreuz. — fl. 14-65
Selden-Bastkleider p. Robe v. fl. 8-65 — fl. 42-75 Seiden-Grenadines v. 80 Kreuz. — fl. 7-65
p. Met. porto- und steuerfrei ins Haus. — Muster umgehend. — Doppeltes Briefporto nach der Schweiz
G. Henneberg, Seiden-Fabrikant, Zürich (K. & K. Hoflieferant.)

„Henneberg-Seide“

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

LATARNIE nowoowe para od złr. 5-— do złr. 15-— La arnie gospodarskie na naftę lub oliwę od 1-— do 3-— złr., Latarki ręczne od ct. 50 do złr. 3-— pole- ca Piotr Chłapowski, handel żelazny we Lwowie, ul. 4-piętły 1 (naprzeciw ka- te-dry). Filia Tarnopol plac Sobie-kiego.

PASZTET

z gęsi wtródek po 1 zł. 50 ct. iunt. — Z trzmi 2 złr. W ślicznych terynkaoh Dwór Łapaszyn Brzeczany.

Nowość! Koldry puchowe! — N nadzwyczajnie trwałe, lekkie i ciepłe, zalecane dla chorych lub osób starszych, sztuka 16, 18 i 20 zł. Koldry na wełnie owczej lub bawełnie począwszy od 4 zł. — Materace włosienne począw- sz od 14 zł. za trzy poduszki poleca Specyalna pracownia koldr i materasów JÓZEF SCHUSTER, Lwów Kopernika 5.

Zarodowe gospodarstwo rybackie Krakowice

Poleca do końca marca 1901 roku
I. Zarybek sześcioletnich Karpł po ce- nie jeden złr. za kopa.
II. Matki i Samee najszlachetniejszych gatunków po jeden złr. kilogram.
III. Kroczki (już prawie wykupione) od 8 do 10 sztuk na kilogram, po jeden złr. za kilogram.
KRAKOWIEC pod Radymnem.
Zgłosz się proszę:
Zarząd dóbr Krakowice
(pod Radymnem).

Wielki krach!

Newy York i Londyn nie oszczędziły i stałego lądu i wielka fabryka wyrobów srebrnych, widziela się zmuszona wyprzedać cały swój zapas za małym tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upetno- mieniony to skutecznici. Wysłał ztem każdemu za zwrotem 6 złr. 60 ct. następujące przedmioty:
6 sztuk nożów stołowych z prawdziwą angielską klingą.
8 widelców z jednego kawalka ameryk. pat. srebra.
6 łyżek z amerykańskiego patent. srebra.
12 tyliczek z amerykańskiego patent. srebra.
1 chochla z amerykańskiego srebra,
1 chochleka z amerykańskiego patent. srebra
6 angielskich spodków Victoria,
2 wspaniałe świeczniki,
1 sitko,
1 rozsypaniec cukru.

49 przedmiotów tylko za złr. 6.60.
Te 49 przedmiotów kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę złr. 6.60.

Amerykańskie patentowane srebro jest na wskroś białym metalem, który barwę srebra 25 lat po gwarancji zachowuje. Najlepszym dowo- dem że to ogłoszenie nie jest **szczerem oszaleństwem**, zobowiązuje się niniejszem publicznie zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, ko- mu towar się nie podoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności na- bycia tego wspaniałego garnituru, który szczególnie nadaje się na **wspaniały podarunek weselny i okolicznościowy** jak niemniej dla każdego domstwa.

Dostac można tylko pod adresem:

A. HIRSCHBERG

Dom eksportowy amerykańskich patentowanych towarów srebrnych.

Wien II., Rembrandtstrasse 19/K. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłka na prowincję za gotówkę lub za zaliczką.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość.

Wysięg z pism uznania:

Kraków, 31 maja 1899.

Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zadowolona, że posyłam dal- sze zamówienie. Kłótnia Amalia Czterytyńska

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.

Krzysztopol, Galicya. Siostra Jeanna, przełoż. Tow. N. F. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.

Lubaczów, Galicya. Bahio, kapitan.

Zbiór przepisów

odnoszących się do Kościoła i Duchowieństwa katolickiego

zestawił

Ignacy Korzeniowski, radca Namiestnictwa we Lwowie

Za spisem chronologicznym i indeksem alfabetycznym; stron IX, i 387 w dużej 8-cc. Do nabycia po zmniejszonej cenie 4 k. 50 hal. u autora ul. Czarnieckiego 24, w Ad- ministracji „Gazety Kościelnej“, w konsystorzu lwowskim i krakowskim.

75 ct. pół kilo KAWY poleca

FRYDERIK SCHUBERT 1 Sp. Lwów, Rynek l. 45.

Handel założony w roku 1789.

Liczna rodzina

pozostająca na opiece jednego Towarzystw dobroczynnych, znajduje się w szczególności rozpaczliwym położeniu — gdyż głowa rodziny, matka-wdowa z po- wodu wyczerpania sił, do pracy ciężkiej obecnie już niezdolna, dalsi w wieku ta- kim, w którym na życie zarobić jeszcze nie mogą, a jedynie możliwości polepszenia bytu przez przyjmowanie bielizny do szycia stoi na przeszkodzie brak niezbędnej do tego celu maszyny. Towarzystwo, rodzina tą opiekującą się, wspierając liczne zastępy biednych, nie może dla braku funduszu ponieść większego, chociażby jednorazowe- go wydatku z zakupnem maszyny połączone- go. Zwraca się przeto do podzielnictwa Związku Towarzystw i zakładów dobroczy- nnych do ogółu z usilną prośbą, by w razie, jeżeliby ktoś posiadał nienależną maszynę do szycia, lub taką, którą inną, lepszą zastąpić zamierzał, nieużyteczną raczył prze- dać Związkowi, skarbząc sobie tem wdzię- czność obdarowanych, a nagrodę w niebie- siech. — Adres: CYTELNIA KATO- LICKA, Rynek 30, I p.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.

Bilans za rok 1900.

L. porz.	Poręcza- zanki.	STAN CZYNNY	kor.	h.	kor.	h.	L. porz.	Poręcza- zanki.	STAN BIERNY	kor.	h.	kor.	h.
1	1	Gotówka w kasie			161.379	87	1	5	List / zastawne w obiegu			220.711.400	—
2	2	Własne efekta po kursie			1.761.760	—	2	10	Reszty pozostałe od losowania			523	96
3	3	U zastępstw na wypłatę kuponów i listów zastawnych			3.487.992	55	3	9	Niewykupione wylosowane listy zast. płatne kupony od listów zastawnych			880.070	—
4	4	Niezapłacone pożyczki hipoteczne			220.711.400	—	4	7	Raty przed terminem wniesione			3.520.190	10
5	13	Rach. dopłat konwers. od 5% pożycz.			681	26	5	21	Splaty nad plan na rachunek przy- szłych półroczy			137.818	32
6	14	Zaległe czynsze z realności			522.602	54	6	22a	Odsutki od tychże			5.664	72
7	32a	Zaległe raty hipoteczne			1.867	50	7	22b	Zaliczki dóbr i inne			114	04
8	6	odsetki od własnych listów za- stawnych na składach			2.710.095	95	8	17	Fundusz na pokrycie możliwych strat			261.355	83
9	15	Nadpłacone kupony od wylosowanych listów zastawnych			3.300	—	9	23				143.608	40
10	8	Lokacya gotówki			19.607	—	10	24	Fundusz rezerwowy:				
11	16	Urządzenia kas i biur			272.924	64			a) stan jak w r. 1899	4.886.106	69		
12	18	Materyały i zapasy konfekcyi			23.125	24			b) opłaty od now. pożycz.	11.806	60	4.897.913	19
13	19	Realność własna			6.871	50			c) zwykła czynna za r. 1900			121.049	49
14	20				996.000	—						5.018.962	68
					320.679.708	405						230.679.708	05

Straty i zyski za rok 1900.

L. porz.	Poręcza- zanki.	PRZYCHÓD	kor.	h.	kor.	h.	L. porz.	Poręcza- zanki.	ROZCHÓD	kor.	h.	kor.	h.
1	33e	Odsetki od zaliczek na rachunek dóbr			4.236	89	1	33a	Odsetki od rat zaległych			239.767	18
2	26	Koszta zarządu			366.760	55		b	" " lokowanej gotówki			107.996	22
3	29	Fundusz dyspozycyjny			10.000	—		c	" " własnych efektów			107.330	02
4	30	Koszta Ogólnego Zgromadzenia			25.216	17		d	" " zaliczek różnych			9.550	28
5	35a	Prowizye bankowe			11.280	15	2	2	Zysk z obrotu własnych listów zasta- wnych			464.643	70
6	27	Opłaty do Wysokiego Skarbu			71.708	69						36.530	30
7	25	Częściowe umorzenie kosztów rekon- strukcyi gmachu			3.000	09	3	11	Zysk z wykupna w miejsce losowania			45.870	—
8	24	Dopełnienie jako zysk za rok 1900 z którego przypada dla funduszu rezerwowego dla funduszu strat	121.049	49	10.000	—	4	12	Zwykła z odsetek			72	74
							5	28	Opłata za konfekcyę listów zastawn.			2.767	68
							6	31	" " przechowanie depozytów			4.441	90
							7	32b	Dochód z własnej realności			12.587	11
							8	34	Eskont z wypłatę przed terminem wylosowanych listów zastawnych i kuponów			644	02
							9	35b	Prowizya bankowa			20.290	22
							10	36	Odsetki od dopłat konwersyjnych			35.404	36
												623.252	03

Z Dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie dnia 31 grudnia 1900.

Dr. Władysław Kraliński, prezes.

Z Wydziału rachunkowego galic. Towarz. kredyt. ziemskiego.

We Lwowie dnia 31 grudnia 1900.

Edmund Biliński, nacelnik

POCHODNIE SMOŁOWE

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Płaton Kostecki.

uajtaniej do nabycia
W. CZOPP, Żółkiewska 2.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.